

Katolicyzm z Kingsajzu czyli 'Zasady chrzczenia' na wesoło

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

345 Konferencja Episkopatu Polski uchwaliła... nie, na szczęście nie 345 plan pięcioletni. To byłoby zbyt duże nieszczęście nie tylko dla Monako ale nawet dla Rosji. Ale blisko, bo „Zasady postępowania w sprawie formalnego aktu wystąpienia z Kościoła”. (http://www.episkopat.pl/?a=dokumentyKEP&doc=2008_929_0) Dokument w którym biskupi pokazują niewierzącym w Polsce, gdzie się zgina dziób pingwina. W istocie – kucharski przepis na katolicyzm rodem z „Kingsajzu”. Jak wiadomo w Szuflandii (Kościół) pojawiła się grupa rewolucjonistów (apostatów), która chciała przedostać się do Kingsajzu (świeckości) przy użyciu Polo-Cocty (apostazji) żeby uciec od groteskowego Szyszkwonika Kilkujadka (no, może wystarczy z tymi analogiami). **„Czemu nie dać Polo-Cocty wszystkim? Prawdziwi krasnoludowie by zostali a tych, którzy się wahają nam nie potrzeba”** – pyta Adaś Habs krasnoludzką bezpiekę. **„Problem w tym, że my chcemy wszystkich. I tych co chcą być krasnoludami i tych, co się wahają”** – odpowiada grobowym głosem Szyszkwonik Kilkujadek w genialnej kreacji Jerzego Stuhra.

Tak oto satyra na schyłkowy PRL (oczywista aluzja do restrykcyjnej polityki paszportowej) po dwudziestu latach pasuje jak ulał do „Zasad postępowania”. Bo i biskupi, tak samo jak Kilkujadek też chcą mieć wszystkich – i tych co chcą być katolikami i tych, co się wahają. Najwyraźniej wychodzą także z założenia, że apostatom **„w dupach się poprzewracało”**. Najbardziej komiczna jest jednak „Kingsajzowa” parafraza punktu ósmego: *„Gdy proboszcz otrzyma wiadomość o zamiarze wystąpienia z Kościoła swego parafianina, winien w osobistej, pełnej troski rozmowie duszpasterskiej rozemnać, jakie są rzeczywiste przyczyny jego decyzji oraz z miłością i roztropnością podjąć wysiłki, by odwieść go od tego zamiaru i obudzić wiarę zaszczerpioną w sakramencie chrztu”*. Brzmi bowiem: **„Ja wiem, że polococktowncy nas nie kochają, ale my ich tak długo będziemy kochać, aż oni nas w końcu pokochają”**.

Dokument KEP-u powinien ich zawstydząć. Katolicyzm z „Kingsajzu” pokazuje nagi i bezczelny autorytaryzm jego włodarzy, którzy – osiągnąwszy wszystko co się dało – chcą już tylko odcinać od tego kuponu i produkować nowe rzesze wiernych w polskich szkołach. Trudno uwierzyć, że jest to ten sam Kościół, który 55 lat temu w dramatycznym apelu pisał:

Rozmowy, prowadzone na ogół w atmosferze poważnej, zbliżyły szczęśliwie tak bardzo skądinąd odległe od siebie punkty widzenia. Episkopat Polski przyznaje, że w omawianym okresie, aż do czasów ostatnich, Kościół był też zachował jeszcze szereg praw i wartości najbardziej istotnych. W szczególności życie ściśle religijne mogło się rozwijać w naszym kraju względnie swobodnie i bez większych przeszkód. Społeczeństwo katolickie zdołało już odbudować wielką ilość zniszczonych świątyń. Inne są w odbudowie. I wbrew temu, co się głosi nieraz za granicą, kościołów czy kaplic poza szczególnymi wypadkami nikt w Polsce nie zamyka, przeciwnie znów podkreślić to trzeba z uznaniem Państwo w nader wydatnym stopniu przyczyniło się do ich odbudowy. (...) W myśl nakazu Boskiego Założyciela Kościoła katolickiego mamy „oddawać, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu”. Kościół w Polsce czyni i uczyni wszystko, aby rozkazanie to wypełnić jak najsumienniejszym. (...) Czy Episkopat w Polsce pragnął Porozumienia i zgody z Rządem? Przeciwno Porozumieniu przemawiały racje niemałe. Dochodziły do nas wieści o tym, jaki los spotkał Kościół w innych demokracjach ludowych! Można było żywić obawy, czy strona druga zdobędzie się na dobrą wolę i przyjętych zobowiązań dochowa; niepokojące dla religii wnioski nasuwają się z samej również doktryny marksistowskiej, pomijając już fakt, że z wielu stron kraju podnosiły się pod adresem Episkopatu słowa przestrogi i obaw, co do celowości Porozumienia. Biskupi polscy jednak nie chcieli ani opierać się na obcych doświadczeniach, ani z góry przesądzać o braku dobrej woli, ani pomijać okazji do zgody na podstawie teoretycznych rozważań o zasadach czy konsekwencjach marksizmu, ani ulegać sugestiom głosów zewnętrznych. Pragnęli, przeto przede wszystkim czynem dać odpowiedź na zarzuty głoszące, że Episkopat tej zgody nie chce, że się związał z reakcją polityczną i kapitalistyczną, że jest z góry wrogo usposobiony do obecnego ustroju. Chcieliśmy równocześnie dać nieodparty dowód swej własnej dobrej woli oraz szczerą chęć pokojowego współżycia. Chcieliśmy wreszcie ułatwić i drugiej stronie zajęcie podobnego stanowiska. Byliśmy bardzo dalecy od przypisywania złej woli ludziom, którzy jej może nie mieli i którzy być może, dlatego jedynie formułowali pod adresem Kościoła różne oskarżenia, że go bliżej nie znali. Do partnerów swoich odnosiliśmy się bez uprzedzeń,

życzliwie i z takim zaufaniem, na jakie tylko pozwala roztropność. Zdawaliśmy sobie zresztą dokładnie z tego sprawę, o jak doniosłe i równocześnie trudne chodzi rzeczy, zarówno dla strony jednej, jak i drugiej. Byliśmy świadomi, jak wielkich spraw wymaga wysiłków. Wczuwaliśmy się też doskonale w położenie swych rozmówców i ich opory i uprzedzenia. W chwili, więc, kiedy obecni władarze Polski stanęli wobec kolosalnych wprost i na miarę historyczną zakrojonych problemów, form pokojowego współżycia z tak odmiennych pod każdym względem obozów, Episkopat Polski czynił wszystko, aby i im również drogę do wzajemnego zrozumienia i porozumienia wyrównać i uprzystępnąć. (...) Episkopat Polski wykonywał wiernie zobowiązania, jakie przyjął w Porozumieniu, i wykonywać ich nie przestaje. Lecz nie zatrzymuje się na tym progu. W usilnym swym dążeniu do zgody i pokoju wewnętrznego, zgodę i pokój szerzy w myśl swej nauki i rzetelnego dobra katolickiej i polskiej społeczności. Nie wiązał się, więc i nie wiąże z żadnym kapitalistycznym ustrojem gospodarczym, bo ustrój taki nie godzi się z katolicką myślą społeczną. Popiera też Episkopat każdą zdrową reformę społeczną. Nie patronuje żadnym odrębnym stowarzyszeniom społeczno-gospodarczym czy zawodowym. Zachęca wiernych do czynnego i twórczego udziału w odbudowie Kraju oraz do podnoszenia wydajności pracy. Potępia ruchy wywrotowe i podziemne. Nie czyni żadnych sztucznych podziałów między wierzącymi i niewierzącymi. Głosi miłość wszystkich ludzi, nie wyłączając tych, którzy mają poglądy czy wierzenia odmienne. Nie potępia ani nie pomija żadnego rzeczywistego dobra ani żadnej prawdy, dlatego jedynie, że z dobrem i prawdą miesza się to, czego sumienie chrześcijańskie ani uznać, ani przyjąć nie może. (...) Popiera także zagraniczną politykę Rządu, zwłaszcza odnośnie do Ziemi Zachodnich. Poza tym nie uprawia żadnej własnej akcji politycznej ani z żadną grupą polityczną nie wiąże się, nie mówiąc już o grupach nielegalnych, Nie opowiada się także za jakąkolwiek antykomunistyczną krucjatą. Kościół w Polsce niczego nie zaniedbuje ani nie pomija, co może przyczynić się do pokoju, zgody i pojednania, choć nieustannie coraz to cięższe ponosi ofiary, coraz dotkliwsze ogląda straty i coraz cięższych doświadcza krzywd. (...) Szanujemy osobiste poglądy i przekonania wszystkich ludzi, również i przekonania naszych obecnych przeciwników, których nam, chrześcijanom, nie godzi się nienawidzić — domagamy się atoli, aby tym samym szacunkiem cieszyły się przekonania i poglądy religijne katolików polskich, dzieci zwłaszcza i młodzieży. Szanujemy i nieraz wiernym naszym przypominamy obowiązki ich obywatelskie w stosunku do Narodu i Państwa, ale żądamy równocześnie, aby katolikom nie stawiano przeszkód żadnych w wypełnianiu obowiązków, jakie mają wobec Boga i Kościoła. Świadomi jesteśmy szczególnych zadań i obowiązków, jakie ma kapłan katolicki w stosunku do własnej ojczyzny i dlatego niejednokrotnie przypominaliśmy je naszemu duchowieństwu, kładąc mu na sercu troskę o rozkwit i pomyślność Kraju, domagamy się jednak usilnie i z naciskiem, aby kapłanów naszych nie odrywano od powinności religijnych i zadań duszpasterskich, aby nie wciągano ich do spraw politycznych i powołaniu ich obcych, aby zaniechano wobec nich presji politycznej, zmierzającej do użycia ich za narzędzie w rozgrywce Państwa z Kościołem, aby nie zmuszano ich do łamania przysięgi, którą ślubowali wierność Kościołowi i swym biskupom. [1]

Wątpliwe jednak, by zawstydził. Gdyby mógł, to by nie powstał. Skoro powstał, to nie może. Nie ma też powodu prowadzenia w tej sprawie publicznej polemiki. Wszak każdy z dwudziestu dwóch punktów będzie wówczas „oczywistą oczywistością”. Owszem, można by napisać, że to wszystko granda i kpiny z Polaków, bo Kościół prawie w każdym punkcie stawia żądania których nie wymaga w innych krajach gdzie w apostazji pośredniczy urzędnik państwowy a składa się ją na jednym formularzu (o czym Kościół chcąc-niechcąc musiał napisać tylko po to, żeby napisać, że tego nie akceptuje) – ale po co? Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych! Tak jak apostazja jest opuszczeniem Kościoła tak chrzest jest doń przystąpieniem. A i to przecież jest sytuacja ogromnej nierównowagi, bo prawie zawsze chrztu nie chce sam ochrzczony lecz jego rodzice – a i to często ze względów środowiskowych lub dla tzw. „świętego spokoju”. Gdyby więc stosować kościelne metody wobec apostatów to zasady chrzczenia dzieci wyglądałyby następująco:

1. Zawiadamiając proboszcza o zamiarze ochrzczenia dziecka rodzice dziecka oraz rodzice chrzestni przedkładają:

- a) Akty chrztu
- b) Akt ślubu konkordatowego, (jeśli rodzice chrzestni pozostają w związku małżeńskim)
- c) Świadectwa ukończenia kursu przedmałżeńskiego
- d) Zaświadczenia od swoich proboszczów o respektowaniu świata aksjologii chrześcijańskiej
- e) Podpisy spowiednika za sześć ostatnich spowiedzi w pierwszy piątek miesiąca

f) Uzasadnienie prośby o chrzest podpisane przez nich czworo

2. Uzasadnienie prośby o chrzest powinno zawierać co najmniej trzy strony A4 dwunastką i odnosić się do niektórych aspektów teologii duchowości oraz zawierać krytykę herezji arianizmu oraz apokatastazy.

3. Uzasadnienia ustne, większą czcionką niż dwunastką lub przysłane e-mailem nie będą honorowane.

4. Nie będą także honorowane kserokopie lub skany dokumentów określonych w pkt 1 a) do e).

5. Nie będą honorowane akty chrztu spoza Polski.

6. Jeśli rodzice dziecka nie wzięli ślubu konkordatowego proboszcz wyjaśnia tego powody oraz ustala datę ślubu usilnie prosząc, aby wybrali datę przed chrztem.

7. Jeżeli ojciec jest nieznanego nazwiska lub nie chce chrztu dziecka proboszcz ustala pokutę matki za narażenie dziecka na homosizm i utratę zbawienia mając na względzie potrzeby materialne parafii.

8. Jeśli dziecko nie jest podobne do rodziców proboszcz może zażądać badań genetycznych na potwierdzenie ojcostwa.

9. Po złożeniu wszystkich dokumentów proboszcz daje czas na przemyślenie decyzji o chrzcie i ustala termin następnego spotkania.

10. Na następnym spotkaniu, jeśli nikt nie zmienił zdania, proboszcz informuje całą czwórkę o zagrożeniach wynikających z chrztu:

a) Co prawda można już jeść mięso w piątek, ale Kościół nie może obiecać, że nie zabroni jeść sera w sobotę,

b) Nie wolno się onanizować,

c) Ani rozwodzić,

d) Ani stosować antykoncepcji,

e) Ani in vitro,

f) Ani zabijać dzieci,

g) I lepiej nie być homo,

h) Badania prenatalne też nie za bardzo,

i) A do tego trzeba chodzić na religię,

j) I być w domu jak jest kolęda z zeszytem od religii.

11. Jeśli nadal wszyscy chcą chrztu dziecka wspólnie podpisują się pod zobowiązaniem:

„My, <

> _____, <
> _____, <
> _____, <
> _____, <

> Zobowiązujemy się straszyć nasze maleństwo potępieniem i grzechem, <

> Nie kupować mu „Harrego Pottera”, <

> Oddać je komuś w przedszkolu i szkole do indoktrynacji, <

> Strzec je przed sektami i Owsakiem, <

> I uczyć, że Ruscy rozwalili naszych w Katyniu”.

12. Przed podpisaniem proboszcz stawia litra.

13. Następnie rodzice uiszczają opłatę administracyjną ustalaną przez proboszcza.

14. A potem proboszcz ustala datę.

15. Jeśli podana data komuś nie pasuje punkty 13 i 14 powtarza się do skutku.

16. Podczas udzielania sakramentu nie wolno jeść, pić, palić ani korzystać z komórki pod rygiorem nieważności.

Zobacz także te strony:

Przypisy:

[1] <http://www.nonpossumus.pl/nauczanie/nonpossumus.php>

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 23-10-2008 Ostatnia zmiana: 24-10-2008)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6156>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl